

Magdalena Rzadkowolska
(Łódź)

Horacy Safrin – autor Wydawnictwa Łódzkiego

Wydawnictwo Łódzkie (WŁ) było regionalną oficyną działającą w Łodzi w latach 1957-1996. Jego misją była aktywizacja lokalnego środowiska twórczego. Przez 39 lat przygotowano 1912 tytułów – od książek dla dzieci po wydawnictwa encyklopedyczne. Jednak najważniejszym segmentem repertuaru była współczesna proza i poezja polska. W wydawnictwie publikowali przede wszystkim łódzcy literaci, m.in. Tadeusz Chróścielewski, Stanisław Czernik, Leon Gomolicki, Wiesław Jażdżyński, Marian Piechał, Igor Sikirycki, Wiesław Słobodnik, Grzegorz Timofiejew¹.

Twórcą związanym z WŁ od początku jego istnienia był Horacy Safrin. Autor urodził się 11 stycznia 1899 r. w Monasterzyskach koło Stanisławowa jako drugie z trojga dzieci Sebastiana i Dory z Łukaczerów². Pochodził z żydowskiej rodziny o tradycjach rabinackich, która osiadła w Polsce za panowania króla Władysława IV. We wspomnieniach *Ucieszne i osobliwe historie mojego życia* podawał, iż „noszący nasze nazwisko luminarze Talmudu i Kabały niejednokrotnie powoływali się na pokrewieństwo z Królem-Psalmistą i pierwszym komentatorem Biblii, którego inicjały tworzyły imię «Raszi»”³. Jednak w rodzinie pisarza silniejsza była tradycja chasydzka, ojciec „(...) pomijał milczeniem wielebny poczet naszych uczonych przodków, z rzadka tylko wspominał aktualnych wujów i stryjków zasiadających na stołcach rabinackich w Krakowie, Delatynie czy Boryslawiu – chętnie natomiast opowiadał o spokrewnionych z nami »cadykach z prawdziwego zdarzenia«, do jakich niewątpliwie zaliczali się rabbi Meir z Przemyśla i rabbi Hirsz z Żydaczowa (...)”⁴.

H. Safrin był uważany za *wunderkind*; był poliglotą, znał język niemiecki, francuski, żydowski, hebrajski, ukraiński. Uczył się krótko w chederze, następnie w polskiej szkole ludowej i w gimnazjum w Stanisławowie. Mając 12 lat opublikował wiersz *Sen* na łamach „Głosu Stanisławowskiego”, dwa lata później ukazał się w Stanisławowie tomik jego *Poezji*. Do 1914 r. drukował swoje utwory w piśmie dla młodzieży „Jutrzenka”, zaś w lwowskim „Wiek Nowym” zamieszczał przekłady poezji niemieckiej. W 1916 r. rodzina Safrinów zamieszkała w Wiedniu, gdzie Horacy uczęszczał do polskiego gimnazjum i ogłaszał utwory prozatorskie i poetyckie w „Ilustrowanym Kurierze Wiedeńskim”⁵.

¹ Por. M. Rzadkowolska, *Oficina przy ulicy Piotrkowskiej. Działalność Wydawnictwa Łódzkiego w latach 1957-1996*, Łódź 2007.

² R. Skręt, *Safrin Horacy*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. 34. 1992, z. 2, s. 328.

³ H. Safrin, *Ucieszne i osobliwe historie mojego życia*. Łódź 1970, s. 17.

⁴ Tamże, s. 18.

⁵ R. Skręt, *Safrin Horacy...*, s. 328.

Po zakończeniu I wojny światowej, podczas której został wysłany na front włoski, H. Safrin studiował w stolicy Austrii aktorstwo, germanistykę i anglistykę na uniwersytecie wiedeńskim, w latach 1925-26 polonistykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W 1920 r. wrócił do Stanisławowa, został reporterem żydowskiego tygodnika „Stanislawer Głok”, współpracował także z pismami „Chwila”, „Nasza Opinia”, „Nowy Głos”. W tym samym roku związał się ze stanisławowskim Towarzystwem Muzyczno-Dramatycznym im. Abrahama Goldfadena (przemianowanym na Studio Dramatyczne im. Goldfadena), był tam kierownikiem artystycznym, aktorem, reżyserem. H. Safrin przekładał dla tej sceny dramaty Williama Szekspira, Henrika Ibsena, Augusta Strindberga. Stanisława Przybyszewskiego, Stanisława Wyspiańskiego na język żydowski, był współautorem widowisk rewiowo-satyrycznych. W 20-leciu międzywojennym ogłaszał we Lwowie swoje wiersze w języku żydowskim. W 1941 r. został ewakuowany w głąb ZSRR, mieszkał w obwodach stalingradzkim i karagandyńskim, uczył w szkołach języka niemieckiego⁶.

W 1946 r. H. Safrin przyjechał do Łodzi, najpierw pracował w redakcji miesięcznika „Mosty”, następnie – do przejścia na rentę w 1961 r. – w Wydziale Kultury Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi. Wiele publikował, w łódzkich dziennikach i czasopismach m.in. w „Dzienniku Łódzkim”, „Odgłosach” i „Karuzeli”, w katowickiej „Trybunie Robotniczej” i w warszawskich tygodnikach „Nowiny Literackie”, „Nowa Kultura”, „Wieś”. Ogłaszał utwory satyryczne, recenzje teatralne, artykuły literackie, a od połowy lat 50. XX w. przekłady utworów pisarzy żydowskich, rosyjskich, ukraińskich i niemieckich; dla polskich teatrów tłumaczył sztuki żydowskich dramaturgów⁷.

W 1957 r. w repertuarze inicjującym działalność WŁ, w redagowanej przez S. Czernika serii „Biblioteka Poetów”, znalazł się zbiór bajek i fraszek H. Safrina *Ośla szczeka* w opracowaniu graficznym Andrzeja Łobodzińskiego. Dwa lata później wydał w tej oficynie zbiór humoresek i fraszek *Mucha na cokole* ilustrowany przez Wacława Kondka. Tom obrazował zróżnicowane narodowościowo i społecznie środowisko mieszkańców południowo-wschodniej Galicji przed I wojną światową. Autor ukazał w nim galerię typów ludzkich, od grajków podwórzowych i filozofów żebraków po miejscową plutokrację i cadyków. W opinii redaktora WŁ Tadeusza Chróścielewskiego, który przygotował recenzję wewnętrzną, humoreski są cenne nie tylko ze względu na *vis comica*, ale również przez to, że pokazują świat, który został zniszczony podczas II wojny światowej⁸.

W kolejnych latach ukazali się *Głupcy z Głupska* (1962), zaś w serii „Biblioteka Poetów” przygotowano tom zawierający wiersze oryginalne i przekłady utworów poetów żydowskich *Kain i Hewel* (1963) w szatach graficznych zaprojektowanych przez Wiesława Głazewskiego oraz Ireneusza Dzierżgalskiego. Tomik, jak zauważyła recenzentka „Głosu Robotniczego” Jadwiga Sakowiczowa, ukazał się w 20. rocznicę powstania w getcie warszawskim, któremu poeta poświę-

⁶ Tamże, s. 329.

⁷ Tamże.

⁸ Archiwum Państwowe w Łodzi (APŁ), Wydawnictwo Łódzkie. Dział umów i rozliczeń, Horacy Safrin. *Mucha na cokole*, sygn. 1234.

cił wiersz *Reportaż o powstaniu w getcie warszawskim*. Zapewne była to przypadkowa zbieżność dat; brak jest wskazówek, pozwalających sądzić, że łódzki edytor chciał uczcić to wydarzenie. Uwagę dziennikarki zwróciły także utwory o tematyce biblijnej, poświęcone żydowskim świętom jak *Noc sederowa* oraz *Wiersz o matce* drukowany wcześniej w wielu antologiach, jak również przekłady poetów żydowskich. Lekturę ułatwiają przypisy objaśniające terminy biblijne i hebrajskie⁹. Według Jana Koprowskiego H. Safrin pisał wiersze, pozbawione „eksperymentu nowatorskiego”, na uboczu sporów o poezję. Podejmował nie tylko bliskie sobie tematy biblijne, jak w wierszu *Hiob*, ale także kwestie historycznie bliższe. W części przekładowej tomiku *Kain i Hewel* zamieścił, wysoko ocenione przez recenzenta „Życia Literackiego”, nieznane polskim czytelnikom liryki żydowskich poetów m.in. I. L. Pereca, A. Szlonskiego¹⁰.

W 1961 r. podczas rozmowy z dyrektorem WŁ Aleksandrem Postołowem H. Safrin zaproponował wydanie książki złożonej z opracowanych literacko anegdot, humoresek i przypowieści opartych na humorze żydowskim. Zbiór ukazał się w 1963 r., w nakładzie 10 233 egz., i nosił tytuł *Przy szabasowych świecach. Humor żydowski*; obwolutę i okładkę zaprojektował Roman Prokulewicz, a stronę tytułową i ilustracje – Stanisław Łabęcki. Książka szybko zniknęła z półek księgarskich i w 1965 r. przygotowano drugie wydanie w trzykrotnie wyższym nakładzie, wcześniejsze tytuły H. Safrina wydawano w przedziale 1500-3500 egzemplarzy. W dwa lata później przystąpiono do pracy nad wydaniem trzecim. Redaktorzy wszystkie pozycje przygotowywali starannie, by cenzura nie musiała ingerować w maszynopisy. Jednak we wstępie do edycji z 1967 r. znalazł się fragment „o bratnich narodach pomiatających częścią Żydów” uznany za „merytorycznie niesłuszny i politycznie szkodliwy”¹¹.

W 1970 r. na rynek księgarski trafił tom wspomnień H. Safrina *Ucieszne i osobliwe historie mojego życia*, w oprawie graficznej Jerzego Sowińskiego, który Stanisław Kaszyński w „Odgłosach” nazwał *opus necessarium*. Południowa-wschodnia Galicja, zamieszkiwana przez Polaków, Ukraińców i Żydów, rodzinne strony autora to dla współczesnych czytelników egzotyczna kraina. Mogą oni mieć wątpliwości, czy kiedykolwiek istniała, może jest jedynie projekcją wyobraźni H. Safrina? Określony jako narrator ziemi i ludzi już nieistniejących, obróconych w popiół, daje czytelnikom diament wspomnień. Jest to relacja gawędziarza, który nie dba o jej początek i koniec, nie sprawdza podawanych informacji natomiast ceni dygresję i pointę. Na historie z życia H. Safrina składa się 6 fragmentów autobiograficznych, które przechodzą w kronikę rodzinną i sąsiedzką, historię miejsc jego dzieciństwa i młodości. Zostały one wzbogacone dowcipem, aforyzmem oraz plotką obyczajową i towarzyską. S. Kaszyński cenił tę książkę również za nieznane wcześniej informacje, dotyczące m. in. spotkań z ukraińskim pisarzem Iwanem Franko w domu Safrinów czy o życiu aktora Aleksandra Granacha¹².

⁹ J. Sakowiczowa, *Kain i Hewel*, „Głos Robotniczy” 1963, nr 123, s. 4.

¹⁰ J. Koprowski, *Wiersze Horacego Safrina*, „Życie Literackie” 1963, nr 31, s. 9.

¹¹ APŁ. Komitet Łódzki PZPR. Informacje na temat ingerencji cenzury dokonane przez WUKPPiW na przestrzeni 1967 roku, sygn. 437.

¹² S. Kaszyński, *Uroczę przygody pana Horacego*, „Odgłosy” 1970, nr 27, s. 7.

W sierpniu 1974 r. ciężko chory H. Safrin w liście do dyrektora WŁ Marka Garlickiego napisał: „Moja wędrówka po tym »padole« łąz dociera z wolna do kresu. Nic dziwnego, że chciałbym zostawić jakiś widomy ślad po sobie. Niestety, wszystkie moje książki są wyprzedane, a *Szabasowe świece* należą w pojęciu rynkowym – do tak zwanych «białych kruków». Toteż proszę o wznowienie moich wspomnień (*Ucieszne i osobliwe historie mego życia*), które rozeszły się w błyskawicznym tempie i to w skali krajowej”¹³. Na liście znajduje się notatka dyrektora: „Redakcja. Proszę o wniosek”, jednak nie zdecydowano się wznowić tego tytułu.

W 1974 r. ukazał się w Łodzi zbiór *Bez figowego listka*, na który złożyły się aforyzmy, rymowane bajki, fraszki i wierszowane opowieści Dyla Sowizdrzała. Bawią one czytelnika, gdyż ich autor, zdaniem Adama Ochockiego, posiadał dużą wiedzę o otaczającym świecie, duże poczucie humoru i umiejętność wyrażenia za pomocą kilku słów prawdy o życiu i psychice człowieka¹⁴. Recenzent docenił opracowanie graficzne tomu przygotowane przez J. Sowińskiego, winiety do poszczególnych części i ilustracje korespondujące z tekstem wykonane metodą kolażu. Mieczysław Jagoszewski znalazł w tej książce ten sam rodzaj humoru i żartu oraz walory pisarskie, jakie H. Safrin prezentował w tomie *Przy szabasowych świecach*. Lapidarne, refleksyjno-filozoficzne i przekorne w swej mądrości, aforyzmy dotyczące różnych kwestii (m.in. sztuki, polityki, obyczajów), świadczące o szerokich zainteresowaniach autora. Fraszki dotyczą realiów życia codziennego, jednak twórca jest wyrozumiały dla ludzkich słabości, patrzy na nie z pogodną ironią. I wreszcie bajki, w tym gatunku literackim H. Safrin czuł się „jak ryba w wodzie”, pełne humoru i przekornych podtekstów, pełne aluzji do spraw „ludzkich i łódzkich”. Natomiast w opowieściach Dyla Sowizdrzała dominuje „ludowa mądrość wesołka, dla którego śmiech był orężem w walce z przeciwnościami losu”¹⁵.

W październiku 1975 r. przystąpiono do przygotowania czwartej edycji *Przy szabasowych świecach*, które włączono do planu wydawniczego na rok następny. Recenzenci tego zbioru anegdota H. Safrina na łamach łódzkiej i ogólnopolskiej prasy rozpoczynali swoje teksty stwierdzeniem, iż ich wysokie nakłady zostały wyczerpane (4 wyd. liczyło 80 000 egz.) i nie są osiągalne nawet w antykwariatach. Podkreślali, że autor jest znawcą humoru żydowskiego, zaskakującego wyrefinowaną przewrotnością, mądrą refleksją nad życiem i niespodziankami, jakie ono niesie; zwracali uwagę, że książka wprowadza w świat, tradycję i kulturę polskich Żydów, nieznane Polakom urodzonym po II wojnie światowej¹⁶. Odpowiadając na pytanie, czy warto zajmować się tomem dowcipów, Stefan Lichański na łamach „Tygodnika Kulturalnego” stwierdził, że warto m.in. dlatego, że takich żartów nie będzie już przybywać. Formacji kulturowej Żydów-chasydów pomnik wystawił Julian Strykowski, a H. Safrin ocala od zapomnienia fragment żydowskiego folkloru utrwalony w anegdocie. Autor wieczorów *Przy szabasowych świecach* znalazł

¹³ APL. Wydawnictwo Łódzkie. Dział umów i rozliczeń, Horacy Safrin *Przy szabasowych świecach*, sygn. 226.

¹⁴ [A. Ochocki] A.O., *Safrin ukazuje świat bez figowego listka*, „Karuzela” 1973 nr 4 s. 10.

¹⁵ M. Jagoszewski, *Bez figowego listka*, „Dziennik Łódzki” 1973, nr 39, s. 6.

¹⁶ Widok, *Bestseller Horacego Safrina*, „Odgłosy” 1976, nr 52 s. 15; L. Wilczyński, *Wśród książek, „Przyjaciółka”* 1982, nr 2, s. 11; J. Żukowski, *Gorycz ze słodkością*, „Wieści” 1982, nr 13, s. 14; [H. Cywińska], *Ponowne spotkanie z Safrinem*, „Express Ilustrowany” 1982, nr 48, s. 4

się w korzystnej sytuacji jako kronikarz żydowskich facecji, pochodził z Galicji wschodniej, z terenów na których narodził się i rozszerzał chasydyzm¹⁷. Ryszard Marek Groński w „Szpilkach” uznał, że anegdoty opublikowane przez H. Safrina „(...) są częstką pamięci. Rzewnej owianej sentymentem, obróconej ku dniom gdy miasteczka i wsie zaludniali bohaterowie opowiadań noblisty Singera. Wieczni optymiści, wizjonerzy i fantaści, ludzie dróg i właściciele sklepików, gdzie – szwarc, mydło i powidło, ale także łut poezji i zadumy nad światem”¹⁸.

W 1979 r., w nakładzie 100 000 egzemplarzy, ukazał się zbiór *W arce Noego*, ilustrowany przez Stefana Drobnera, zawierający jedną z ulubionych i wysoko cenionych przez recenzentów i czytelników form wypowiedzi artystycznej H. Safrina – bajki zwierzęce. Zwierzęta symbolizują określone typy ludzkie, związki i zależności między nimi odpowiadają różnym relacjom społecznym. Bajkom nadał na przemian charakter narracyjny i epigramatyczny, co zdaniem Tadeusza Błazejewskiego urozmaicało lekturę. Autor nie tylko ukazuje przechodzące z pokolenia na pokolenie wady, ale ustosunkowuje się do najnowszych zjawisk obyczajowych. Części utworów została poświęcona żydowskiemu kpiarzowi żyjącemu na przełomie XVIII i XIX w., Herszłowi z Ostropolu, którego H. Safrin bardzo cenił i „jakby za nim tęsknił”¹⁹. W tym samym roku pisarz poinformował listownie dyrektora łódzkiej oficyny Jacka Zaorskiego, że kończy nową książkę – *Przy szabasowych świecach. Wieczór drugi*, do którego włączył 350 nowych anegdot, 120 przysłów oraz dwa cykle „W moim rodzinnym mieście” i „Biblia na wesoło”. Podejmując decyzję o jej wydaniu oficyna podkreślała, że jest o kontynuacja tytułu cieszącego się dużą poczytnością. Autor nie oznaczył wydanego wcześniej zbioru jako „wieczór pierwszy”, bowiem nie zamierzał „(...) ciągnąć dalej wybornej zabawy z sobą i gronem czytelników”²⁰; jednak bogate zbiory pozwoliły mu na przygotowanie drugiego tomu.

W lutym 1980 r. przystąpiono do pracy nad *Wieczorem drugim* powierzając opracowanie graficzne S. Drobnerowi. Tom ukazał się w 1981 r., ale H. Safrin już go nie zobaczył, zmarł 22 lipca 1980 r. w Łodzi. W 1982 r. podjęto pracę na wydaniem piątym *Wieczoru pierwszego* w nowej szacie graficznej przygotowanej również przez S. Drobnera. W tym samym roku złożono zamówienie w drukarni, jednak druk książki opóźniał się i edycję zrealizowano dopiero 1986 r.

Wydanie szóste *Wieczoru pierwszego* i drugie *Wieczoru drugiego* ukazało się w 1988 r. W tym samym roku Wydawnictwo postanowiło wznowić *Ucieszne i osobliwe historie życia* H. Safrina, podjęto prace nad edycją, przygotowano projekt graficzny okładki i ilustracje. Jednak w 1990 r. odstąpiono od umowy wydawniczej, choć materiał przekazano do opracowania technicznego i złożono zamówienie w drukarni.

O popularności zbioru anegdot *Przy szabasowych świecach* świadczy chęć ich wydania przez inną oficynę – stołeczne Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, któ-

¹⁷ S. Lichański, *Z zaginionego świata*, „Tygodnik Kulturalny” 1967, nr 16, s. 4.

¹⁸ [R. M. Groński] F.Z.K., *Przyszedeł Herszel do rabina*, „Szpilki” 1982, nr 2, s. 5.

¹⁹ T. Błazejewski, *Uśmiech mędrca*, „Odgłosy” 1979, nr 10, s. 13.

²⁰ APŁ. Wydawnictwo Łódzkie. Dział umów i rozliczeń, Horacy Safrin *Przy szabasowych świecach. Wieczór drugi*, sygn. 1337.

re w 1982 r. zawarło umowę z Bronisławą Osińską-Safrin na przygotowanie wydania siódmego według łódzkiej edycji z 1963 r. Twórczość H. Safrina była znana także poza granicami Polski; Dimitar Tomow, dyrektor sofijskiego Wydawnictwa Uniwersyteckiego im. Św. Klimenta Ochrydzkiego, postanowił wydać w 1992 r. wybór humoru żydowskiego na podstawie zbiorów *Przy szabasowych świecach*. W październiku 1991 r. skierował pismo do dyrektora WŁ Jarosława Skowrońskiego w sprawie uzyskania praw edytorskich do tych tytułów. W 1994 r. ukazał się w Bułgarii tom *Събота вечер на свещи* (*W sobotę wieczorem przy świecach*). Wydawnictwo, starające się, w latach 90., przekształcić w rentowne przedsiębiorstwo i szukające tytułów, które przyniosą zysk, w 1994 r. zawarło z wdową po H. Safrinie umowę na przygotowanie kolejnego wydania *Przy szabasowych świecach*. Jednak słaba kondycja finansowa oficyny nie pozwoliła na zrealizowanie tego zamierzenia²¹.

W WŁ ukazało się 9 książek H. Safrina, pisarz zamieścił swoje utwory także w zbiorze satyry *Pięć śmiechów głównych* (1967) oraz opracował *Pamiętnik z getta łódzkiego* Jakuba Poznańskiego (1960). Wizytówką oficyny stały się wieczory *Przy szabasowych świecach*, pierwszy miał pięć wznowień a drugi jedno. Na popularność pisarza miały wpływ wykorzystywane przez niego pomysły komiczne, koncepty anegdotyczne, dykteryjki pochodzą z żydowskiej ustnej tradycji ludowej. T. Błazejewski w słowniku biograficznym *Współczesna Łódź literacka* zwrócił uwagę, że „o ich wartości decyduje specyfika żydowskiego poczucia humoru, zawierająca szczyptę drapieżności i przebiegłości, trochę bezradności i wyrozumiałości, nade wszystko jednak przywiązanie do realiów, w jakich przyszło Żydom bytować w diasporze. Właśnie ta odmienność tradycji i obyczaju stawiała się najczęstszym źródłem zabawnych nieporozumień, stanowiących jednocześnie źródło natchnienia dla zbieraczy faccji. Czytając anegdoty Horacego Safrina, obcujemy ze światem egzotycznym i historycznym. Żywy pozostał tylko śmiech i płynąca z niego nauka”²². Mimo tych walorów bogata twórczość autora *Muchy na cokole* nie jest wznawiana, choć po 1989 r. pojawiło wiele antologii humoru żydowskiego w różnych opracowaniach. Wydawcy wciąż jednak sięgają po wieczory *Przy szabasowych świecach*, które bez trudu znajdują swoich czytelników.

²¹ APŁ. Wydawnictwo Łódzkie. Dział umów i rozliczeń, Horacy Safrin Przy szabasowych świecach, sygn. 226.

²² T. Błazejewski, *Współczesna Łódź literacka. Słownik autorów*, Łódź 1989, s. 104.